

## Załoga patrzy – na taniec rozpachy w ENEA Logistyka.

Na korytarzach Logistyki huczy od plotek. Nowy Zarząd od jakiegoś czasu prowadzi zmiany, szczególnie na stanowiskach kierowniczych. Jak się okazuje, zmiany polegają na robieniu miejsca dla swoich.

W ostatniej głośnej rekrutacji, podobno poproszono kandydata o wykreślenie z aplikacji informacji, że jest doradcą posta – jak się domyślamy mentora i zarazem opiekuna kariery zawodowej kandydata. Z informacji, które do nas trafiły, ten sam poseł lobbował za zatrudnieniem jednego z członków zarządu – no i mamy profesjonalne podejście – ty mi, ja Tobie i wszystkim gra.

No nie gra, bo Logistyka od lat boryka się z olbrzymimi problemami, projekty dedykowane pod ich profil biznesowy, np. zakupy, zakupywane są jeszcze przed ich zakończeniem, a na horyzoncie nic nowego się nie rysuje.

Receptą są zmiany, tylko jakie? Zamiast menedżerów z krwi i kości, wystraszeni spadochroniarze grający pod dyktando mocodawców – polityków i związkowców. Zamiast handlowców z krwi i kości, doradcy i sympatycy wyżej wymienionych.

Tam gdzie polityka tańczy ze związkami nic dobrego nie wychodzi – na pewno nie w biznesie, to naprawdę niezgrabna para, a Logistyka to spółka, która nawet na rynku wewnętrznym – w ramach Grupy ma problemy, nie mówiąc już o kontraktach i obrotach na rynku zewnętrznym.

Napisałiśmy do Rady Nadzorczej Logistyki ([tutaj](#)), tak żeby otworzyć im oczy, że nadzór to odpowiedzialność, a nie bierne przyglądanie się jak ten tandem w tańcu się przewraca – bo tego ta Spółka może już nie przetrwać.

I mało nas interesują słowa działacza związkowego, który od lat „adoruje” załogę Logistyki, że synergia nie daje nawet szansy nowemu zarządowi. Daliśmy, nie interweniowaliśmy, nie zajmowaliśmy stanowiska, dopóki nie wyszło na jaw - jakie tak naprawdę interesy potrafi robić zarząd – okazało się, że na razie tylko kadrowe, z tymi dzięki którym piastują swoje prominentne funkcje.

Najsmutniejsze w tym wszystkim jest to, że odpowiedzialność polityków i związkowców grających rolę lobbystów - dzięki którym spółka ma takich, a nie innych menedżerów - jest praktycznie żadna. Konsekwencje zawsze ponosi firma i jej Pracownicy – mamy nadzieję, że zostało to przez nich zauważone. W końcu rola związków zawodowych w naszej ocenie powinna mieć zupełnie inny charakter. Ubolewamy nad tym, że tego typu treści musimy redagować ale obawiamy się, że będzie jak zawsze – czyli jedno wielkie rozczarowanie.